

sem — przepisywana i obmyślana — stawać się kompozycją o znaczeniu literackim. Dziennik Gombrowicza jest dla mnie natomiast wynalezioną przez niego «formą obecności» wobec czytelników, stanowiącą kwintesencję Gombrowiczowskiego rozumienia literatury jako «formy egzystencji». *Dziennik pisany nocą* Herlinga-Grudzińskiego to rodzaj «prywatnego pisarskiego mikrokosmosu», okazującego się formułą twórczości na tyle pojemną, że wchłaniającą w siebie stopniowo wszystkie obszary aktywności literackiej pisarza» (s. 17–18). Ta koncepcja zasługuje na uznanie i dyskusję.

Co jednak w tej udanej i godnej pochwały monografii wydaje się mankamentem? Przede wszystkim pominięcie lub marginesowe potraktowanie wątków społeczno-politycznych w zapisach dziennikowych pięciorga pisarzy oraz ich działalności, co miało duży wpływ na sam proces zapisu i motywacje jego prowadzenia. To widać u Żeromskiego, przewija się w działalności i poglądach Nałkowskiej i Dąbrowskiej, a u Gombrowicza i Herlinga-Grudzińskiego ten wątek w pewnym sensie jest wręcz dominujący, ze względu na ich losy w czasach drugiej wojny światowej i ich powojenne konsekwencje.

Nie chodzi tu o wpływ ideologii i doktryn na twórczość literacką czy światopogląd i postawy oraz poglądy pisarzy jako diarystów. Od tego wszyscy solidarnie się odżegnują, z Żeromskim włącznie, czego ślady znajdujemy w jego dzienniku. Ale zaklęcia nie są zbyt skuteczne, praktyka życiowa i rzeczywistość pchają każdą z tych wybitnych osobowości na pola polityki i doktryn ideologicznych, które dla nich są denerwujące i dlatego zostają przekształcone w problemy moralno-kulturowe. Ten wątek domaga się uzupełnienia i dokładnej, nie omijającej trudności interpretacji.

MIKOŁAJ PAWLAK  
Warszawa

## CZŁOWIEK DZIAŁAJĄCY

Nowy instytucjonalizm jako teoria ma w socjologii uprawianej w Polsce szczególny status.

Adres do korespondencji: [mikolajpawlak@uw.edu.pl](mailto:mikolajpawlak@uw.edu.pl)

Drugą kwestią, która budzi moje wątpliwości, jest w tej pękatej monografii marginesowe potraktowanie niesłuchanie bogatego i różnorodnego pamiętnikarstwa polskiego, w tym także w formach dziennikowych. Materiały tego rodzaju pochodzą ze środowisk inteligenckich oraz chłopskich i robotniczych, uzyskiwane były głównie przez socjologów lub redakcje mediów masowych w drodze konkursów pamiętnikarskich, a następnie upowszechniane w formie zbiorów książkowych oraz opracowań naukowych. Cały zastęp wybitnych uczonych zajmował się organizowaniem i badaniami zebranego materiału. Na przykład Florian Znaniński, Ludwik Krzywicki, Józef Chałasiński, Jan Szczepański, Dyzma Gałaj, Feliks Gross i wielu innych. Nie muszę dodawać, jak serdecznie zajęła się pamiętnikami chłopów Maria Dąbrowska, a następnie opracowaniem po wojnie fragmentów z pamiętników młodzieży wiejskiej z *Młodego pokolenia chłopów* Józefa Chałasińskiego. Pamiętnikarstwo to inspirowało twórczość wielu pisarzy w XX wieku, do czego otwarcie się niektórzy przyznają (np. Wiesław Myśliwski). Pamiętnikarstwo tego typu, moim zdaniem, ma duże znaczenie dla piśmiennictwa polskiego jako swoisty fenomen kulturowy. Bez uwzględnienia tego kontekstu będzie niepełna, ulomna także analiza dzienników i twórczości pisarzy polskich XX wieku.

Te dwa mankamenty studium Pawła Rodaka, których zgłoszenie poczytuję sobie za obowiązek, nie wpływają jednak na bardzo pozytywną ocenę tej pracy jako próby oryginalnej, inspirującej monografii kapitalnego zjawiska i procesu w polskim piśmiennictwie i w polskiej kulturze XX wieku, mającego perspektywę pogłębiania się w wieku XXI.

Z jednej strony różne jego odmiany są stosowane jako ramy do wyjaśnień najdonioślejszych procesów społecznych zachodzących w naszym kraju. Na przykład analiza transformacji ustrojowej została zdominowana przez to podejście,

zgodnie z którym traktowana była jako zmiana instytucjonalna. Nowy instytucjonalizm był bardzo ważną inspiracją dla tych analiz<sup>1</sup>.

Z drugiej strony jednak nowy instytucjonalizm dorobił się stosunkowo skromnej, jak na paradygmat o tak doniosłym wykorzystaniu, rodzimej literatury poświęconej jego aspektom teoretycznym. Z takich prac należy wymienić artykuł i książkę autorstwa Piotra Chmielewskiego wprowadzające do podstawowych pojęć w nowej analizie instytucjonalnej<sup>2</sup>, artykuł Wojciecha Pawlaka na temat teorii Douglassa C. Northa, podręczniki Witolda Morawskiego dotyczące zmiany instytucjonalnej i socjologii ekonomicznej, rozprawę Michała Federowicza o instytucjonalnych podstawach gospodarki czy krótkie formy o charakterze encyklopedycznym lub wprowadzającym do wyboru tekstów<sup>3</sup>.

Przyczyny dla takiego stanu rzeczy są dwie. Po pierwsze, autorzy zainteresowani teorią socjologiczną sięgają do perspektyw hermetycznych, nieco tajemniczych, otwierających szerokie możliwości interpretacyjne, choć niekoniecznie dobrze sprawdzających się w porządkowaniu empirii. Po drugie, nowy instytucjonalizm

jako teoria rozwija się z ciągłym odwołaniem do badań i najbardziej doniosłe jego pojęcia zostały ukute w pracach analizujących ich wyniki i porządkujących konkluzje. Prace teoretyczne natomiast w ramach nowego instytucjonalizmu najczęściej mają charakter „indukcyjny” — porządkowane są w nich w ramach monografii pewnych pojęć wnioski z badań empirycznych.

Taki charakter ma właśnie imponujących rozmiarów, licząca blisko pięćset stron, nowa książka Piotra Chmielewskiego<sup>4</sup>. Można ją uznać przede wszystkim za monografię pojęcia jednostki w teorii nowego instytucjonalizmu. Nie jest to jednak jedyny obszar analiz autora w niej zawartych i nie jedyne możliwe jej użycie.

Aby doprowadzić czytelnika do głównego przedmiotu swojej pracy, Piotr Chmielewski rozpoczyna od bardzo szczegółowej analizy historyka myśli społecznej na temat powstania teorii instytucjonalnej. Aby przygotować grunt do zrozumienia roli jednostki we współczesnym nowym instytucjonalizmie, rozpoczyna od przedstawienia osiemnastowiecznej myśli społecznej — przede wszystkim filozofii moralności i ekonomii — na gruncie której została wypracowana perspektywa poznawcza metodologicznego indywidualizmu. Następnie bardzo szczegółowo analizuje poglądy Thorstena Veblena i Johna Commonsa, którzy stworzyli tak zwany stary instytucjonalizm. Dwa rozdziały poświęcone tym myślicielom są przykładem bardzo skrupulatnej historii nauk społecznych.

Dopiero po takim przygotowaniu wprowadzona zostaje do wywodu socjologia. Mimo że Piotr Chmielewski jest socjologiem, nie może to dziwić, gdyż nowy instytucjonalizm jest perspektywą teoretyczną wykraczającą poza granice jednej dyscypliny. Różne jego odmiany stosowane są w ekonomii, socjologii, politologii i naukach o zarządzaniu<sup>5</sup>. Słuszniejsze zatem

<sup>1</sup>Zob. A. Kolasa-Nowak, *Zmiana systemowa w Polsce w interpretacjach socjologicznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 53.

<sup>2</sup>P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna. Logika i podstawowe zasady*, „Studia Socjologiczne”, 1994, nr 3–4; P. Chmielewski, *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1995.

<sup>3</sup>W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna w teorii D. Northa*, „Studia Socjologiczne” 1993, nr 1; W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo, gospodarka, polityka*, WN PWN, Warszawa 1998; W. Morawski, *Socjologia ekonomiczna. Problemy, teoria, empiria*, WN PWN, Warszawa 2001; M. Federowicz, *Różnorodność kapitalizmu. Instytucjonalizm i doświadczenie zmiany ustrojowej po komunizmie*, IFiS PAN Warszawa 2004; G. Skąpska, *Neoinstytucjonalizm*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999; A. Jasińska-Kania, *Neoinstytucjonalizm*, w: A. Jasińska-Kania i in. (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Scholar, Warszawa 2006.

<sup>4</sup>Piotr Chmielewski, *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2011, stron .

<sup>5</sup>Omówienie tych odmian zob.: P. A. Hall, R. C. Taylor. *Political Science and the Three New*

jest stwierdzenie, że jest to teoria interdyscyplinarna i tak zresztą Chmielewski stara się określić swoją książkę — jako rozprawę nie tyle socjologiczną, ile mieszczącą się w obrębie szerzej rozumianych nauk społecznych. Socjologia zaprezentowana zostaje jako „młodsza siostra ekonomii”, a autor pokazuje znaczenie inspiracji płynących od nauki o gospodarce do nauki o społeczeństwie, która przez omówionego przez niego Durkheima zdefiniowana jest jako nauka o instytucjach<sup>6</sup>, a przez Webera jako nauka o działaniu społecznym<sup>7</sup>. Rozważania na temat relacji między ekonomią a socjologią są ważną osią organizującą książkę *Homo agens*. Autor, pokazując przepływy idei między dyscyplinami nauk społecznych, stara się przedstawić tendencje integracyjne oferowane przez nowy instytucjonalizm. Stawia sobie za cel „ukazanie NI [nowego instytucjonalizmu] jako perspektywy badawczej ujawniającej pewne cechy wspólne [...], zobaczyć, czy istnieje wspólny rdzeń teoretyczny, który akceptują wszyscy przedstawiciele tej szerokiej orientacji” (s. 183).

Główne założenia nowego instytucjonalizmu autor odtwarza analizując podstawowe relacje między człowiekiem, instytucjami i społeczeństwem. Przytaczając wypracowane przez różnych autorów definicje pojęcia instytucji, Piotr Chmielewski skłania się jednak ku jego rozumieniu zaproponowanemu przez Elinor Ostrom, która twierdzi, że są one działającymi regułami<sup>8</sup>. Zresztą autor wyraźnie deklaruje się jako uczeń Ostrom, a jej prace traktuje jako „ostatnie słowo” w nowym instytucjonalizmie. Podkreśla różnicowanie i odmienności tej pers-

pektywy, która jest tak szeroka, iż obecnie nie jest możliwe odtworzenie jej całości w jednej pracy. Jednak to wersja nowego instytucjonalizmu noblistki w dziedzinie ekonomii z 2009 roku rysuje się jako najbardziej wyczerpująca i dostarczająca najlepszych wyjaśnień. Za każdym razem, gdy autor mówi coś ważnego, powołuje się na autorytet Elinor Ostrom. Analizowane wątpliwości czy różnice teoretyczne rozstrzygane są zgodnie z jej poglądami.

Chcąc odtworzyć „rdzeń” perspektywy nowego instytucjonalizmu, pewnym jego wersjom przygląda się dokładniej, a innym mniej. Ten wybór jest świadomy i wydaje się podyktowany tym, jakie znaczenie w pewnych ujęciach odgrywa jednostka. Autor szuka owego rdzenia w nowej instytucjonalnej ekonomii, teorii wyboru racjonalnego oraz w nowej analizie rozwoju instytucjonalnego budowanej na peryferiach wyboru racjonalnego (ujęcia perspektywy nowego instytucjonalizmu w wersji Elinor Ostrom), mniej uwagi przykładając do instytucjonalizmu historycznego oraz nowego instytucjonalizmu w socjologii organizacji. Te dwie ostatnie wersje perspektywy najmniej interesują się jednostkami, w centrum analiz stawiając państwo (instytucjonalizm historyczny) lub organizację (neoinstytucjonalna socjologia organizacji).

Pokazawszy, jak jednostki tworzą instytucje, a następnie jak przez te instytucje określane są reguły działań podejmowanych przez jednostki, Chmielewski przechodzi do zaprezentowania instytucjonalnej koncepcji porządku społecznego, którą można określić jako koncepcję antyfunkcjonalistyczną, gdyż nie zakłada ona „strukturalnej doskonałości wzajemnego dopasowania do siebie wszystkich instytucji według wymogów funkcjonalnych” (s. 214). Instytucje bywają niefunkcjonalne, ale przede wszystkim ograniczając zakres działania jednostek dostarczają im stabilnych warunków i pobudek do tych działań. Ta stabilność gwarantuje porządek społeczny. Ograniczenie jednostek przez reguły daje im równocześnie wolność (tzw. paradoks instytucjonalny), gdyż ogranicza partnerów ich interakcji i powoduje, że świat jest przewidywalny. Jak twierdzi Chmielewski, w takim ujęciu rozbrojona jest opozycja jednostka (poziom mikro)–społeczeństwo (poziom ma-

*Institutionalism*, „Political Studies” 1996, t. 5, s. 936–957; G. Skąpska, *Neoinstytucjonalizm*, cyt. wyd., s. 324–325; M. Federowicz, *Różnorodność kapitalizmu*, cyt. wyd., s. 65.

<sup>6</sup>É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, tłum. J. Szacki, WN PWN, Warszawa 2000, s. 22.

<sup>7</sup>M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, WN PWN, Warszawa 2002, s. 6.

<sup>8</sup>E. Ostrom, *Crafting Institutions for Self-Governing Irrigation Systems*, ICS Press, San Francisco 1992, s. 19.

kro), gdyż wprowadzona zostaje struktura, jaką jest instytucja znajdująca się pomiędzy nimi (poziom mezzo) i oddziałująca w obie strony (s. 264).

Po rozpatrzeniu tych centralnych, zdaniem Chmielewskiego, pytań programu badawczego nowego instytucjonalizmu, dotyczących związków między działającym człowiekiem a instytucjami oraz podstaw porządku społecznego, autor przechodzi do pytań o procesy zmiany instytucjonalnej, a następnie stara się odpowiedzieć, czy nowy instytucjonalizm to „teoria o charakterze opisowo-wyjaśniającym, czy także jest to teoria normatywna?” (s. 288). Odpowiada na to pytanie twierdząco, za przykład dając możliwości zastosowania do racjonalnej rekonstrukcji społeczeństwa wyników badań nad korzystaniem ze wspólnych zasobów (prowadzonych przez Elinor i Vincenta Ostromów).

W toku tych rozważań odtwarzane są przez autora cechy człowieka jako gatunku *Homo sapiens*, który w obrębie takiego modelu teoretycznego nazwany jest *homo agens-institutionalist*. Człowiek taki nie jest istotą racjonalną, lecz ideologiczną (s. 237). Jest też jednostką intencjonalną (przynajmniej do pewnego stopnia), czyli jest podmiotem. Człowiek ten uczy się i potrafi opanowywać pojawiające się problemy, choć jest to zależne od szlaku — od historii kształtującej jego sposób myślenia. Czyli jest to człowiek dokonujący wyborów, ale pole tych wyborów jest ograniczone przez instytucje, gdyż jako aktor jest on społecznie zakorzeniony. Model człowieka zakorzenionego pozwala odrzucić koncepcję człowieka zarówno przesocjalizowanego, jak i niedosocjalizowanego. Najważniejszą cechą definicyjną człowieka, zdaniem Chmielewskiego, jest zdolność tworzenia instytucji, przez co przedstawiciele naszego gatunku dostosowują się do środowiska naturalnego oraz społeczno-kulturowego (czyli instytucjonalnego) otoczenia (s. 317). Tworzenie instytucji jest możliwe dzięki konstruowaniu znaczeń zapośredniczanych symbolicznie, czyli przede wszystkim językowo. Jak zauważa autor, proponowany przez niego model nie jest tak elegancki, jak model *homo oeconomicus*, lecz mimo uproszczeń cechujących każdy model jest bliższy rzeczywistości — bar-

dziej przypomina „człowieka z krwi i kości” (s. 341). W konsekwencji *homo agens-institutionalist* „nie zachwyca pod względem etycznym”: bywa on agresywnym i egoistycznym oportunistą (s. 360).

Ogniskując swoją książkę wokół problemu jednostki, Chmielewski pisze o tym, jak może ona intencjonalnie budować instytucje, optymalnie projektować organizacje i dokonywać racjonalnej rekonstrukcji społeczeństwa. Jako zarzut można postawić autorowi, że nie odwołuje się do rozwijanych w neoinstytucjonalnej socjologii organizacji koncepcji *institutional entrepreneur*<sup>9</sup> oraz koncepcji pracy instytucjonalnej (*institutional work*). Pojęcie *institutional entrepreneur* zaproponowane zostało przez Paula J. DiMaggio i oznacza, w jego ujęciu, aktora o zasobach wystarczających do wytworzenia instytucji, dzięki którym będzie mógł realizować on wysoko cenione przez siebie interesy<sup>10</sup>. Pojęcie to rozwijane i krytykowane<sup>11</sup> od ponad dwudziestu lat pozwala konceptualizować relacje między aktorem a instytucją wtedy, gdy to aktor wpływa na jej kształt. Jeszcze szerszy zakres ma pojęcie pracy instytucjonalnej, oznaczające „celowe działanie jednostek lub organizacji zmierzające do tworzenia, utrzymywa-

<sup>9</sup> Termin *institutional entrepreneur* pozostawiam w angielskim brzmieniu, gdyż jego przekład na polski jest co najmniej kłopotliwy. Idąc tropem zaproponowanym przez Olę Siarę, która tłumacząc pracę Howarda S. Beckera *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji* (WN PWN, Warszawa 2009) przełożyła pojęcie *moral entrepreneur* jako „inicjator moralnej zmiany”, należałoby używać terminu „inicjator instytucjonalnej zmiany”. Innym możliwym przekładem, który zasugerowała mi Barbara Czarniawska (za co serdecznie dziękuję!) byłby „budowniczy instytucji”.

<sup>10</sup> P. J. DiMaggio, *Interest and Agency in Institutional Theory*, w: L. Zucker (red.), *Institutional Patterns and Culture*, Ballinger Publishing Company, Cambridge 1988, s. 14.

<sup>11</sup> Omówienie literatury na jego temat zob. C. Hardy, S. Maguire, *Institutional Entrepreneurship*, w: R. Greenwood i in. (red.), *The Sage Handbook of Organizational Institutionalism*, Sage, London 2008.

nia lub niszczenia instytucji”<sup>12</sup>. Z pewnością, gdyby Piotr Chmielewski uwzględnił owe pojęcia w swojej koncepcji *homo agens-institutionalist*, wzbogaciłby swój model o wymiar aktora kształtującego instytucje. Jak pisał Michał Federowicz, wraz z rozwojem teorii instytucjonalnej rola aktora jest mocno wyemancypowana w interakcji z instytucjami<sup>13</sup>. Te rozważania pochodzą z obszaru neoinstytucjonalnych studiów nad organizacjami, czyli nurtu z obrębu perspektywy nowego instytucjonalizmu, któremu Chmielewski poświęca (razem z instytucjonalizmem historycznym) stosunkowo mało uwagi. Dotyczą one jednak zarówno aktorów organizacyjnych, jak i jednostkowych. Wnioski z nich wyciągnięte pozwoliłyby wzbogacić model *homo agens-institutionalist*.

W pracy *Homo agens* postawiony został postulat stosowania umiarkowanego metodologicznego indywidualizmu, który ściśle łączy się z modelem jednostki — człowieka działającego — odtworzonym przez autora. Dyrektywa ta opiera się na założeniu, że większym społecznym całościom niemożliwe jest przypisywanie celów określających ich działania, jednak wywierają one istotny wpływ na wybory i decyzje jednostek. Umiarkowany metodologiczny indywidualizm przyjmuje, że działania jednostek tworzą porządek społeczny, ale cele działań jednostek konstruowane są w procesach interakcji społecznych regulowanych instytucjami (s. 408).

Kończąc swoją książkę autor stwierdza, że nie można „spocząć na interdyscyplinarnych laurach” (s. 412) i przedstawia program na przyszłość dla badań w obrębie nowego instytucjonalizmu. Jest to wyjaśnianie zmienności instytucjonalnej w połączeniu z działającym podmiotem zrekonstruowanym przez niego jako *homo agens-institutionalist*.

Praca ta jest rzeczywiście imponująca objętością treści i erudycyjnych odniesień. Anali-

zowane pojęcia są przez autora oglądane z perspektyw różnych dyscyplin i w odwołaniu do długiego szeregu autorów. Około jednej trzeciej całej książki stanowią przypisy. Są to poza głównym wywodem refleksje i dygresje wprowadzone przez autora, a często bardzo obszerne cytaty z omawianych dzieł. Cytaty te stanowią źródło dla analiz teoretycznych Chmielewskiego. Lektura przypisów jest bardzo zajmująca i powoduje, że możemy za autorem *Homo agensa* śledzić jego tok rozumowania i jego lektury. Nieraz czytelnik może także poznać jego poczucie humoru i refleksje natury ogólnej. Gdy przytaczane są długie fragmenty autorów mniej znanych, przypisy-źródła okazują się bardzo przydatne. Jednak za pewną przesadę należy uznać przywoływanie całych stron z klasycznych autorów, takich jak Durkheim, nie mówiąc już o znanym każdemu, kto zetknął się w Polsce z socjologią, podręczniku Jerzego Szackiego<sup>14</sup> lub przytaczanym tego samego okazałym rozmiarów cytatu z Jamesa Colemana dwukrotnie w różnych miejscach.

Książka ta ma dużą wartość jako podręcznik. Omówione są w niej szczegółowo najważniejsze poglądy takich autorów jak Thorstein Veblen, John Commons, Douglass C. North, Elinor Ostrom. Zawiera ona szczegółową, a zarazem przystępną analizę powstania nauk ekonomicznych czy miejsca pojęcia instytucji w myśli Durkheima i Webera. Dzięki rozbudowanym przypisom czytelnik może porównywać analizę z tekstami autorów klasycznych, co ma w sobie zapewne duży potencjał dydaktyczny. W podobny sposób wykorzystane mogą być załączniki (w liczbie siedemnastu zamieszczone w aneksie). Są to tabele, grafy i podsumowania dotyczące najważniejszych pojęć z obrębu nowego instytucjonalizmu. Część z nich Piotr Chmielewski zbudował sam, część jest zaczerpnięta z prac innych autorów. Razem pozwalają one syntetycznie przedstawić najważniejsze założenia i punkty odniesienia teorii.

Książka *Homo agens. Instytucjonalizm w naukach społecznych* jest wieloaspektowa. Nie da się

<sup>12</sup>T. B. Lawrence, R. Suddaby. *Institutions and Institutional Work*, w: S. R. Clegg i in. (red.), *Handbook of Organization Studies*, 2 wyd., London 2006, s. 216.

<sup>13</sup>M. Federowicz, *Różnorodność kapitalizmu*, cyt. wyd., s. 141.

<sup>14</sup>J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe, WN PWN, Warszawa 2002.

jej określić jednym mianem: monografii pojęcia jednostki w instytucjonalizmie, podręcznika teorii neoinstytucjonalnej w naukach społecznych czy historii tej perspektywy. Teoria instytucjonalna jest w niej nie tylko omówiona, ale

poddana głębokiemu przemyśleniu, a czytelnik może poznać jej źródła i inspiracje, o których często łatwo jest zapomnieć, traktując ją czysto użytkowo jako ramę porządkującą dane empiryczne.

ROBERT PAWLAK

???

XXXXX

Na naszym rynku wydawniczym ukazała się dość nietypowa książka pt. *O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki*<sup>1</sup>. Jest ona nietypowa, przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, teksty w niej zawarte wpisują się w nurt rozważań z dwóch dyscyplin naukowych — antropologii polityki i socjologii polityki — i mają ukazać korzyści płynące z prowadzenia badań w ich zakresie. Po drugie, jest ona wyrazem sprzeciwu wobec dominującego w polskich realiach nurtu rozważań, który „[...] likwiduje w analizie zjawisk politycznych różnice kulturowe, jakże istotne w naszym kraju, opierając gros analiz na swoistym uśrednieniu próby ogólnopolskiej” (s. 7). Z tego właśnie względu zawarte w recenzowanej książce teksty w głównej mierze poświęcone są tematom nie tyle „ogólnopolskim”, ile właśnie lokalnym, regionalnym lub też mało rozpoznanim na gruncie nauk o polityce. Ponadto centralne pojęcie polityki — władza — rozumiane jest na kartach tej książki nie w wąskim znaczeniu, jako „struktury zorganizowanego państwa”, ale szeroko — jako możliwość skutecznego oddziaływania przez różne organizacje: kościelne, polityczne, korporacyjne, militarne, związkowe i inne (s.12).

Recenzowana praca składa się z trzynastu tekstów. Autorami poszczególnych rozdzia-

łów są socjologowie i politolodzy o odmiennych zainteresowaniach naukowych i kwalifikacjach empirycznych, związani są z katowickimi uczelniami: Międzynarodową Szkołą Nauk Politycznych lub Uniwersytetem Śląskim. Redaktorem tomu i organizatorem całego przedsięwzięcia wydawniczego jest Jacek Wódz — znany profesor socjologii, dyrektor Międzynarodowej Szkoły Nauk Politycznych w Katowicach. Zakres podejmowanych przez poszczególnych Autorów tematów jest bardzo zróżnicowany. W tomie znajdziemy teksty dotyczące polskiej rzeczywistości politycznej na poziomie ogólnokrajowym (np. słabości polskiej demokracji), specyficznych problemów lokalnych (np. autonomii Górnego Śląska), poświęcone problemom zagranicznym (np. roli Kościoła prawosławnego na Cyprze), ale też problemom historycznym (jak obraz Ignacego Jana Paderewskiego na łamach gazety ukazującej się w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce).

Tom otwiera artykuł Jacka Wodza, który stara się odpowiedzieć na pytanie: „Jakie pożytki niesie podejmowanie problematyki badań z zakresu socjologii i antropologii polityki?”. Autor stwierdza, że systematyczne badania empiryczne, połączone z poważną refleksją socjologiczną i antropologiczną pozwalają na śledzenie, wyjaśnianie i zrozumienie konkretnych zjawisk i przypadków, osadzonych w ich realiach kulturowych, a to z kolei stwarza podstawy do pogłębionej debaty na temat polityki w całym kraju. Ważnym pożytkiem z badań tego typu jest ukazywanie „praktyki życia politycznego na szczeblu lokalnym i regionalnym”, jak również budowanie trwałych zespołów badawczych, po-

Adres do korespondencji:

<sup>1</sup>O *pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji*, Jacek Wódz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, stron 228.